



Gdyby ktoś swą wiedzę czerpał z oficjalnych stron Głowy Państwa, to by się o tym nie dowiedział. O Walentynkach, owszem, o AK, nie. To sporo mówi o Głowie, a raczej o głowie tej Głowy. I o upadku państwa reprezentowanego przez coś tak żałosnie, rozpaczliwie, krzyżaco niekompetentnego i słabosilnego intelektualnie. Można by odziać we frak kłoc lipowego drzewa (a drugi, większy, w garsonkę), wyszłoby taniej, a efekt byłby ten sam, albo i lepszy, bo mniej gał by kłoc sztelat. Kłoc, to kłoc, przynajmniej nic nie mówi. Ktoś kiedyś napisał o księciu Konstantym: „Pan Bóg nie potrafił nas, Polaków bardziej upokorzyć, a może i nie śmiał.” – Cytuje z pamięci, więc pewnie niedokładnie. Pasowało w XIX wieku, pasuje i dzisiaj, w wieku XXI.

Nie mogę się powstrzymać, by nie dodać jeszcze jednego akapitu, skoro już o AK i korzeniach informacji Wojskowej mówimy. Towarzyszym z „Sowy” i weteranom Ludowego Wojska Polskiego dedykuję:

– Marian SPYCHAŁSKI – szef informacji SG GL zeznał: „Drukarnię GL na pl. Grzybowskim przekazałem do gestapo w celu likwidacji, w przekonaniu, że jest to drukarnia akowska” (Archiwum Akt Nowych 509,51,k.28)

– wyjaśniam, o co chodzi, towarzysze Spychalski: przez pomyłkę zakapował gestapo własną drukarnię.

– Władysław GOMULEKA zeznaje: „Usłyszawszy powyższe od Spychalskiego, zapytałem go, komu na myśl przyszło stosowanie takiej taktyki, takiej metody walki z akowskim podziemiem. Spychalski mi oświadczył, że już od dawna od stosuje taką metodę, na którą otrzymał zgodę Sztabu AL” (Archiwum Akt Nowych 509/148,k41-46).

seawolf, 15 lutego 2012
<http://niepoprawni.pl/blogs/seawolf>

lub <http://niepoprawni.pl/blog/656/cejrowski-genialnie-prosto-o-acta>

Na temat ACTA myślę tak: ZAGROŻENIE.
 Należy zwalczać ten akt prawny, należy zwalczać władzę, które chcą ACTA wprowadzić.
 Zwalczać... mało powiedziane! Władze, które wpadają na takie pomysły są niebezpieczne i należy je obalić, bo nawet jeśli dziś powstrzymamy się ACTA, to jutro oni wymyślą coś następnego (...)

Redakcja NiePoprawni.pl poleca

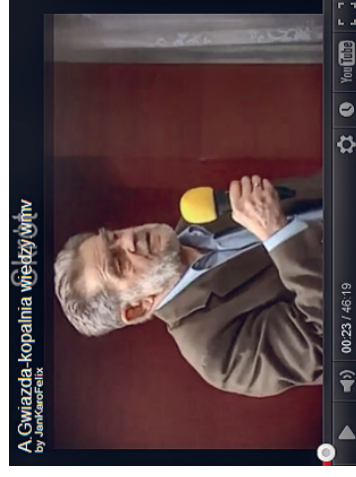
Czytelnikom posiadającym dostęp do internetu polecamy:

- rysunki Niewolnika: <http://niepoprawni.pl/blogs/niewolnik>
- grafiki Dobosza: <http://niepoprawni.pl/blogs/dobosz>
- tekst W. Cejrowskiego – dlaczego jest przeciwko ACTA <https://www.facebook.com/Wojciech.Cejrowski/posts/7319413244770241>



Andrzej Gwiżdza – kopalnia wiedzy

Im więcej zna się faktów, tym wyraźniej klocki się układają. Jak w krzyżówce. Gwiżdza zna tych faktów bardzo dużo. Poskładał je i doszedł do konkluzji tak prostej, że człowiek dziwi się, że wcześniej sam na to nie wpadł.



Powyższy film (<http://tnij.org/jkf-gwiżdza>), to skondensowany skrót najważniejszych wątków ze spotkania z twórcą Solidarności. Całość (1h 51') zamieszczona była na portalu: pomniksmolensk.pl.

Relacja skazanego na publiczny niebyt przywódcy, to historia opowiedziana z pierwszej ręki, bez pośrednictwa gazetowych publicystów czy profesora Friszke. Dowiadujemy się o różnicy między agencją operacyjną (tj. drobnymi szpicłami), a znacznie groźniejszą agencją wpływu, umieszczoną wewnątrz związku i oddziałującej na jego

politykę. Gwiżdza wyjaśnia nieczytelny dla nas fakt poparcia rządu USA dla prezydentury Jaruzelskiego. Istnienie wielomilionowego, skutecznego ruchu pracowniczego mogło być zaraźliwe i zagrażać interesom wielkiego kapitału i finansjery. Zdaniem wielu historyków (i A. Gwiżdzy) „pierestrojka”, czyli odrzucenie niewydolnego systemu gospodarczego, była przygotowywana przez KGB już od 1968 r. Miała się zacząć w Polsce serią kontrolowanych strajków. Proces ten został jednak zakłócony powstaniem Solidarności, zmuszając „reżyserów historii” do wprowadzenia stanu wojennego.

W tej optyce rozumiała jest determinacja i konsekwencja autorów wojny z narodem – nie chodziło o „obronę socjalizmu”, lecz o kształt przyszłych rozwiązań społeczno-gospodarczych, w których dotychczasowa partyjna nomenklatura (i agentura) miała nabyć prawa własności do majątku narodowego. W zainstalowanym nam przez tajne służby sowieckiej proveniencji „liberalnym kapitalizmie” nie mogło być miejsca na taki związek zawodowy jakim była „pierwsza” Solidarność. Gwiżdza zwraca uwagę na fakt, że w rozmowach okrągłego stołu brato udział jedynie 4 (ze 104) członków Komisji Krajowej Solidarności. Istniący wówczas legalne struktury związku, jednak Wałęsa uznał, że demokratycznie wybranym delegatami „mandaty wygasty” (dziwnym trafem nie wygasty tylko mandat przewodniczącego!), Reaktywowaną „Solidarność” okrągłosto-

wą tworzono „od góry” z pominięciem demokratycznych procedur wybieralności. Był to więc zupełnie inny związek. Komuniści posłużyli się „znakiem towarowym” Solidarności (cieszącym się ogromnym zaufaniem społecznym) do poddywiorowania transformacji ustrojowej.

Do „przebudzonych”

Wyszliście tłumnie na ulice, by zaprottestować przeciwko władzy, którą niedawno powtórnie wybraliście w demokratycznych wyborach. Po czterech latach kłamstw, nagonki i dzielenia społeczeństwa, po zdeptaniu swobód obywatelskich, po ograbieniu ludzi z ich pieniędzy, ponownie powierzyliście władzę partii partaczy i machlojko-macherów. Nie przeszkadzało wam ani zamiatanie pod dywan afer ani panoszące się koleosłowo, a z katastrofy smoleńskiej do dziś robicie sobie jaja, bo przecież nie ma nic śmieszniejszego niż setka ludzi ginąca w niewyjaśnionych okolicznościach. Nie zwróciście uwagi na podwyżkę podatków, na zabranie wam waszych emerytur, na inwigilację i podsłuchiwanie społeczeństwa. Datliście łacha z ludzi, którzy osmielali się występować przeciwko demokratycznej władzy, tak cudownej przecież, bo wprowadziła was w końcu do Europy. Nie zauważyliście tylko, że w tej Europie staliście się skomlącym kundelkiem, czekającym przy stole na obgryzione przez innych kości. Ciekawe też, gdzie wcześniej byliście, skoro dopiero powróciliście na Stary Kontynent. Nie sądzę jednak, żeby ktorekolwiek z was zadato sobie to pytanie.

Nie przeszkadzało wam, że niektórzy dziennikarze zostali pozbawieni prawa głosu, że obrażano waszych kolegów i koleżanki, wyzywając ich od faszystów, kiboli, chuliganów, zbrodniarzy, idiotów z ogrodu zoologicznego, moherów, nekrofilów i oszołomów. Teraz jesteście potwornie dotknięci, że Tusk nazwał was „szantażystami” i dziwicie się, że TVN jednak nie serwuje całej prawdy całą dobę. Krzyczycie „Tu jest Polska” i chodzicie z pochodniami po ulicach, zupełnie jak sekciarze smoleńscy. Macie szczęście, że nikt jeszcze nie porównał waszych manifestacji z Nocą Długich Noży. Zresztą, pewnie i tak byście nie wiedzieli, co to takiego.

Pamiętajmy, kto żyw tego nie może zabraknąć w Budapestzie!

Jeszcze Polska nie zginęła./Istnie, áldd meg a magyart

Źródło:

Angielski przekład zawiera podobno liczne błędy, ale i tak umożliwiają orientowanie się, o co Węgrom chodzi.

- Preambula: http://www.euractiv.com/sites/all/euractiv/files/BRNEDA24_004970.pdf
- Tekst Konstytucji: http://www.euractiv.com/sites/all/euractiv/files/CONSTITUTION_in_English__DRAFT.pdf

- Wykaz błędów: http://tasz.hu/files/tasz/imce/list_of_all_the_omissions_and_mistranslations.pdf
- źródło: <http://www.chrzescjanin24.pl/ze-wiata/news/2011-nowa-konstytucja-wgier-rola-chrzescjansstwa-qklu-czowaq.html>

- źródło: <http://imrahiil.salon24.pl/305302.konstytucja-wgier-czyli-o-legalnosci-rezimow-komunistycznych>
- Źródło: KAI

andruch2001, 22 stycznia 2012
<http://niepoprawni.pl/blogs/andruch2001>

Czerska, czyli zaskoczenia nie było

Pisałem wczoraj o pytaniu, kto kłamie w sprawie pki Tobiasza. Niezależna, czy Wyborcza? Pytanie, oczywiście czysto retoryczne, bo niby czemu Wyborcza akurat wczoraj i akurat w tej jednej sprawie miałaby się zachować inaczej, niż na co dzień [zmieniłabym to na ten tekst na czerwono, za bardzo złożone zdanie można się zaplątać nas wszystkich przyzwyczaiła w czasie ostatnich dwudziestu lat?]

Przypomnę, że wiadomość o śmierci Tobiasza, Wyborcza okraśnia uspokajającą uwagą – wszystkie zeznania przed sądem zostały już złożone, więc dla toczącej się sprawy, to bez znaczenia. Otóż nie trzeba być jasnowidzem, żeby zachować się racjonalnie – jak Wyborcza pisze, że wszystkie złożyły, to w ciemno można przyjąć, że wszystkie złożyły, że nie złożył ani jednego, bo się zwyczajnie uchylał od stawienia się przed sądem, co ten sąd przyjmował z niezmaczanym spokojem i wyrozumiałością dla ludzkich słabości.

W ogóle przydatność Wyborczy jest nie do przecenienia, ja, na ten przykład od lat według jej wskazówek oceniam ludzką uczciwość i patriotyzm. Rzecz prosta, czytając jej zalecenia a rebours, niczym przy pomocy przystawionego lusterka, jak za dawnych czasów szyfrowano szpiegowskie meldunki i instrukcje. Jeśli mnie pa-mięć nie myli, Leonardo da Vinci tak właśnie pisał, na bieżąco, lustrzanym odbiciem. Nie żebym mu świeczkę przy tym trzymał i gęsie pióra przycinał, ale czytałam o tym dość dawno i już nie wiem gdzie.

Jak ktoś zdaniem Wyborczej jest notorycznym łajdakiem, krypto- albo i jawnofaszystą, antysemitą i Żydem, nieudacznikiem bez konta i aryaferyzstą, żabosnym frajerem i najniebezpieczniejszym człowiekiem półkuli północnej niczym szampom i odżywką w jednym, a do tego nie sortuje odpadków kuchennych i lekceważąco odnosi się do globalnego ocieplenia lub oziębienia, to ja za kimś takim idę i głosuję, jak w dym, bez wahania. I odwrotnie, jak czytamy, że ktoś tam to autorytet, znajomy autorytetów, posiadający glej potwierdzony przez autorytety i wystawiający inne glejy innym autorytetom, to bez dużego ryzyka mogę obstawiać, że za młodu szefował organizacji partyjnej, lub młodzieżowej, uczelnianej, czy zakładowej, posiada dyplom (z czerwonym paskiem i zdjęciem na tle sztandaru) ukończenia Akademii im. Klimenta Woroszyłowa, pisał ody do Stalina i domyślnie UB, tudzież domagał się przyspieszenia wyroku śmierci na arestowanych i torturowanych księżych. Dobrze się przy tym, wbrew, ma się rozumieć, swej wiedzy i zgodny dwóch, albo trzech pseudonimów operacyjnych i to nie w Armii Krajowej, żeby była jasność. Od czasu, do czasu wyphynie odręczne usprawiedliwienie, że nie pisze donosów tak często, jak by tego pragnął, bo syn pisze swoje donosy do swojego oficera prowadzącego, a siódmają, niestety, jeden.

Tak na marginesie, zastanawia wręcz, jak częste były takie ubecko-razwidkowe dynastie, nieraz trzy pokolenia kanalii i to nie jest ostatnie słowo!



Obiecujemy, że zachowamy jedność duchową narodu, która w wichrach minionego stulecia rozerwana została na części. Narodowości i grupy etniczne żyjące na Węgrzech uważamy za część narodu węgierskiego.

Zobowiązujemy się, że będziemy chronić i pielęgnować nasze dziedzictwo, węgierską kulturę, niepowiżarzalny język oraz wytwory natury i dzieła człowieka w rejonie Basenu Karpackiego.

Czujemy odpowiedzialność wobec naszych potomków, dlatego rozumnie korzystając ze źródeł materialnych, duchowych i naturalnych, chcemy dla tych, którzy przyjdą po nas, zachować godne warunki życia.

Wierzymy, że nasza kultura narodowa jest wkładem do różnorodnej jedności europejskiej.

Szanujemy wolność i kulturę innych ludów, staramy się o współdziałanie z każdym narodem świata.

Wyznajemy, że podstawą ludzkiego istnienia jest godność człowieka. Wyznajemy, że wolność człowieka może urzeczywistnić się tylko we współdziałaniu z innymi.

Wyznajemy, że najważniejszymi ramami naszego współistnienia są rodzina i naród, a podstawowymi wartościami naszej jedności pozostają: wierność, wiara i miłość.

Wyznajemy, że podstawą siły wspólnoty i poszanowania każdego człowieka jest praca, dzieło ludzkiego ducha.

Wyznajemy obowiązek niesienia pomocy pokrzywdzonym i ubogim.

Wyznajemy, że wspólnym celem obywatela i państwa jest dobre życie, bezpieczeństwo, ład, sprawiedliwość, pełnia wolności.

Wyznajemy, że prawdziwe rządy ludu są tam, gdzie państwo służy swoim obywatelom i rozwiązuje ich problemy sprawiedliwie, bez nadużyć i stronniczości.

Szanujemy osiągnięcia naszej historycznej konstytucji oraz Świętą Koronę, która ucieleśnia konstytucyjną ciągłość państwa Węgier i jedność narodu.

Nie uznajemy czasowego zawieszenia naszej historycznej konstytucji spowodowanego obcymi najazdami.

Odrzucamy przedawnienie niehumanitarnych zbrodni dokonanych przeciwko narodowi węgierskiemu i jego obywatelom przez rządzące dyktatury: narodowych socjalistów i komunistów.

Nie uznajemy prawnej ciągłości komunistycznej „konstytucji” z 1949 roku, która była podstawą reżimu, dlatego ogłaszamy jej nieważność.

Zgadamy się z posłami pierwszego wolnego Zgromadzenia Narodowego, którzy w swojej pierwszej uchwałie stwierdzili, że nasza dzisiejsza wolność wyrasta z Powstania 1956 roku.

Uznajemy, że powrót samostanowienia państwowego naszej ojczyzny, utraconego 19 marca 1944 roku, nastąpił 2 marca 1990 roku – w dniu zawiązania się pierwszego Zgromadzenia Narodowego pochodzącego z wolnych wyborów. Ten dzień uznajemy za początek nowej demokracji i konstytucyjnego porządku naszej ojczyzny.

Uznajemy, że po dziesięcioleciach XX wieku, prowadzących do moralnej zapaści, istnieje niezbędna potrzeba duchowej odnowy.

Pokładamy ufność we wspólnie tworzonej przyszłości i w świadomości powołania młodych pokoleń. Wierzymy, że nasze dzieci i wnuki swymi talentami, wytrwałością i duchowymi wysiłkami na nowo uczynią Węgry wielkimi.

Nasza konstytucja jest podstawą naszego porządku prawnego – to umowa między Węgrami, tymi z przeszłości, z teraźniejszości i z przyszłości. Jest ona żywą ramą, która wyraża wolę narodu i określa formę, w jakiej chcemy żyć.

My, obywatele Węgier, jesteśmy gotowi budować ład naszego kraju na współpracy całego narodu.

* * *

Pozostawiam sam tekst, póki co, bez komentarza, wierząc zarazem, że po zapoznaniu się z tym materiałem, każdy zdrowo myślący, a nade wszystko miłujący Boga Ojczyznę i swój Naród – Polak, wnieśli także i swój może skromny, lecz na miarę własnych możliwości wkład, pod budowę przyszłej wolnej, niepodległej i chrześcijańskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Bierzmy przykład od swych braci Węgrów, skoro Oni mogli to i nam się to może udać. Postaramy się wnieść w tą nową budowę każdy swą małą cegiełkę, a powstać nie twierdza, która może się oprzeć naporom lewackiego pomiotu z zachodu. Ja w to wierzę, póki co z całych sił wspierajmy Węgrów w drodze ku wolności.

Szykujemy się więc do wyjazdu na Węgry w dniu 15 marca. Węgrzy mają swoje wielkie święto młodzieży związane z rewolucją z 1848 roku. Dołączmy więc do nich w Budapeszcie. Wiem, że Kluby Gazety Polskiej organizują autokary na wyjazd, wielu też deklaruowało dotarcie na miejsce innymi środkami transportu w tym i indywidualnie także.

wyszli na ulice, kiedy zamknięto stadiony i pomstowaliśmy na ich niebywałą agresję i chuligaństwo. Teraz biegacie w maskach po ulicy i wykrzykujecie antyrządowe hasła, za które, według waszej logiki sprzed paru miesięcy, powinniście pójść siedzieć.

Nie dostregaliście kłamstw Tuska w sprawie śledztwa smoleńskiego, długu publicznego, deficytu. Ignorowaliście jego bajanie i obietnicanki-cacanki.

Przy okazji, wiecie że wasz ex-idol ma niebawem wygłosić drugie expose? Na nie też się nabierzecie?

I nagle dumnie podnieśliście głowę, wyszliście na ulice i skandujecie to, co przez ostatnie dwa lata krzyczyli smoleńskie oszołomy, łącznie z „rząd pod sąd”. Przerobiliście kotwicę Polski Walczącej i myślicie pewnie, że jesteście strasznie odważni i że walczyacie o sprawę.

No właśnie, a o co tak naprawdę walczyacie? Wolności w realu już was pozbawili i niespecjalnie się tym przejęliście. Czyżbyście walczyli na śmierć i życie o ściąganie z netu filmów i piosenek? O spokojne oglądanie redtube'a, czemu dajecie wyraz na swoich transparentach? Tylko tyle znaczy dla was wolność? Jak w takim razie śmiecie wycierać sobie gęby kotwicą PW?

I co zrobicie, jak już obalicie ten swój ukończony do niedawna (a może i jeszcze powrócą czasy miłości do Tuska, *who knows*) rząd? Na kogo zagrosujecie? Niech no zgodną – na Ruch POparcia Palikota? Zagłosujecie na faceta, który owiszem, może da wam wolność, ale tylko w kwestii ćpania i odurzania się, żebyście już kompletnie stracili kontakt z rzeczywistością. Bo już pewnie wam się zapomniało, że wasz idol jest cudownym dzieckiem Donalda Tuska i przyjacielem prezydenta Komorowskiego? Nie przeskadza wam, że ciągną się za nim śmierdzące interesy? Że gdyby bardziej opłaciło mu się zostać ksenofobem i religijnym fanatykiem, to każdy z was chodziliby z krzyżkiem na szyi pod groźbą represji? Ważne że jest zabijasty i pali złoło, i nienawidzi kłechów. No i ma fajną maskę na swoim zdjęciu profilowym na FB.

I jeszcze jedno wam tylko powiem, wy najnowsi wkur**eri – sami sobie zażyłście ten sznurek na szyję (i to dwa razy – w 2007 i 2011) i nie dziwicie się, że teraz nie możecie złapać powietrza. Każdy ma tyle wolności, na ile sobie zastużył. Wy macie jej aż nadto.

AgataCz, 27 stycznia 2012
<http://niepoprawni.pl/blogs/agatacz>

Admin 1 z pełnym pamperssem?

Jak słyszę, w rządzie panika, nikt się nie chce przyznać do tego, by kiedykolwiek popierał porozumienie ACTA, nawet Boni, ba, nawet sam Tusk osobście, ponoć za chwilę mają się pojawić na wiecach przeciwko samym sobie, śpiewając „Donald Tusk, gdzie twój mózg”, „Tusk pedał, Polskę sprzedał” oraz „Kto nie skacze, ten za Tuskiem, hop, hop, hop!” przy czym Tusk będzie śpiewał najgłośniej i skakał najwyżej. Bo to porozumienie w ogóle nie jego wina. Któryś z jego ministrów nie dopilnował, czy coś, a on przecież zawsze za wolnością i internautami. Nawet burę dał ministrom, więc o co chodzi? Od kiedy to premier odpowiada za swoich ministrów?!

Przyznam, że zawsze najbardziej mnie rozczulało, gdy Tusk wychodził z szafy po dwóch dniach od jakiejś wpadki, albo wracał z Dolomitów czy tam z Peru, czytał, co tam wyszło z sondazy, ustalał, za czym powinien być,

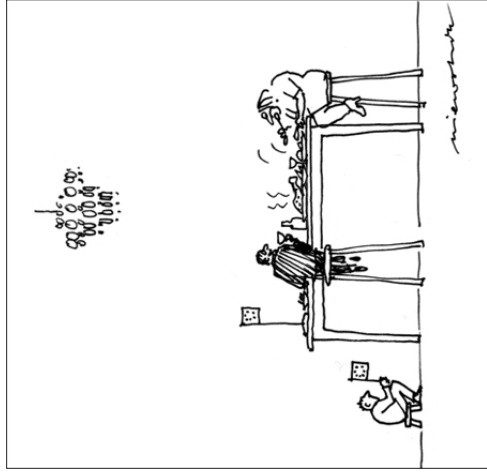
albo nie i wychodził, poświęcając beztroško.

Przypominam, jak bezradnie kłamali w tej sprawie Tusk i jego ludzie, albo też ci ludzie i ich Tusk, bo czasem, to naprawdę nie wiadomo, kto tym cyrkiem rządzi. Przede wszystkim, porozumienie miało być podpisane cichuško, cichuško, przemycone na 43 stronie jakichś papierzyšk Ministra Rolnictwa. Dlaczego Rolnictwa,

ano, to jeszcze wrócimy do tego, bo coś mi się wydaje,

że tu właśnie jest sedno problemu, że w tym właśnie jest sęk (Co? Sęk! Rapaport, ty mówisz, że ja nic nie rozumiem, jaki sęk? Pamiętacie?), że nie był to żaden przypadek, wbrew temu, co wszyscy myślą. Internet jest niespodziewanym odpryskiem przy okazji większych machlojek i większych pieniędzy, może właśnie dlatego Tusk został tym rozgłoszonym tak zaskoczony i dlatego ta reakcja jest tak rozpaczliwie idiotyczna i nieskoordynowana. Tak, jakby byli skoncentrowani na spodziewanym ataku z zupełnie innej strony, a ten cały hałas z włamaniem do sieci, protestami internautów zupełnie ich zaskoczył i oganiali się chaotycznie, jakby mówili: „OK, nie zwracajcie nam głowy pierdołami, to nieistotne”, „plotać pierwsze z brzęgu kłamstwa bez przywiązywania do nich wagi, w przekonaniu, że zawsze wierni Liz i Storkotka z Paradowską już tam sobie poradzą z zachaczeniem i zamknięciem ewentualnych wpadek. Czyli, jak zawsze. A tu wyszło coś, czego się nikt nie spodziewał. No i mieliśmy pokaz rozpaczliwej, rozbijającej głupoty najpierw Grasia, co to oświadczył z tym swoim charakterystycznym inteligentnym wyrazem twarzy, że to nie żaden atak, po prostu zwiększone zainteresowanie stronami rządowymi, no pośmiałyśmy się, zwłaszcza, że za chwilę takim zainteresowaniem ucieczyła się strona Grasia. Ale to nie koniec uciechy, bo sławy komika pozazdrościli! Grasiowi ministrowie Boni, Zdrojewski i sam Tusk wreszcie, jak wylazł z szafy. W poniedziałek Boni zapewniali, że wcale niczego podpisywać nie musimy, nic pewnego, się zobaczy, szkoda jedynie, że nie było konsultacji. Zdrojewski zapewnia, że konsultacje były i to jakie! Następnego dnia Boni oświadcza, że Polska musi jednak podpisać porozumienie, ale może dać aneks i już wszystko będzie OK. Okazuje się też, że konsultacji nie musiało być, po czym, że były, jak najbardziej oraz, że Tusk był zły, że ich nie było. W środę szwedzki deputowany z Partii Piratów pisze, że Boni bezczelnie i świadomie łże, jak bura suka, bo żadnych aneksów dodawać nie można. W całej Polsce uliczne protesty, protestuje też GłODO i parę innych instytucji. W czwartek na osobiste polecenie Tuska, polska pani ambasador podpisuje porozumienie ACTA. W piątek, wobec fali krytyki i protestów, Boni rozważa przyłączenie się do protestów, wspomina też o swojej gotowości

do dyplomacji. Wspomina również coś o honorze, co w uszach TW „Znak” brzmi dość kuriozalnie. Być może właśnie przeczynał coś w Wikipedii na ten temat i się wzruszył. Że niby on też by tak chciał. Tusk, który dopiero co osobiście polecił podpisać porozumienie mówi, że chyba nie ratyfikuje, to znaczy, w egzotycznym języku Tuska, to pewnie było jakoś tak: będzie namawiał kolegów, żeby nie przedkładać do ratyfikacji.



No, cóż, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że to już długo nie potrwa, będą chłopaki musieli szybko wylansować jakiegoś nowego Mężyka Stanu, który odtnie się od błędów i wypaczeń Tuskiizmu, odgrywając rolę Kani, Tyle, że jest szansa, że publiczność tej operetki, zna już na pamięć libretto, a Kania 2.0 okaże się raczej Kierieńskim 2.0. Im szybciej, tym lepiej, bo Polski szkoda. Nie ma wątpliwości, że w planach było, a może i nadal jest podpompowanie Palikota, koncesjonowanego „opozycjonisty” od Dukaczewskiego. Podłącza się chłoptoma, gdzie tylko może, niedawno śpiewał, wymachując robotniczą pięścią razem z Solidarnością 80, a dzisiaj próbował się podłączyć pod protest przeciwko ACTA, ale został wygwizdany i zmuszony do panicznej ucieczki samochodem. Tak trzymać, chłtopaki!

seawolf, 27 stycznia 2012
<http://niepoprawni.pl/blogs/seawolf>

Zakaz wnoszenia aparatów fotograficznych na Stadion Narodowy

W filmie „Dzień świstaka” bohater budzi się ciągle w tym samym dniu, w którym powtarzają mu się stale te same wydarzenia. Ja mam podobne wrażenie, tyle że każdego dnia budzę się w rzeczywistości z filmu „Miś”. Jednak kolejne powtórki robią z niej horror, nie komedie.

Co dzień widzę Misia Rysia Ochódzkiego, czy jego kolejnego kłona w telewizorze. Telewizja cały dzień śpiewa piosenkę: „tubu dubu, tubu dubu”. Ciągłe jak nie jakiś cyrk, to przekręt i znowu cyrk, żeby zamaskować przekręt. I kasa z prowizji, i tacy co wszystko „fer-sztejen”. I kłamstwo kłamstwem kłamstwo pogania.

To dzień piasego pasażera fundowany przez Grabar-czyka, nagradzanego za to kwiatami, a następnie zdymisjonowanego z tego samego powodu.

To recepty bez zniżek, dla mających uprawnienia do zniżek. Pieczęćka do decyzji... czysty Bareja.

To Mordercy wolni, po procesie za stan wojenny i opozycjonista idący do więzienia kolejny raz, za protest przeciw niesprawiedliwości.

To pancerna broza, pijany generał, który był, a jako-by go nie było, milcząco naciskając roztrzaskał samolot na strzępy o błoto, w co pól narodu święcie wierzy.

To wczoraj policjant karze mandatami, protestujących przeciw cenom paliw kierowców, za to, że za wolno jadą (!!).

Albo inny kłon Misia, „guru” młodziarzy, której tym razem nie wzmówił, że był murzynem. Uciekający z młodzieżowej demonstracji, żegnany okrzykami „wypierdalać”.

A dziś jeszcze uroczyste otwarcie Stadionu Narodowego z niespodzianką. Tego stadionu, co kosztował 2 mld i dach w ziemi mu się nie rozsuwa, kolejny „bareizm” zresztą. Niespodzianka była dla wszystkich, którzy przyszli. Konkretnie, to dla każdego, kto miał aparat z rozdzielczością powyżej 5 megapikseli. Ci nowi „wykluczeni”, nie zostali wypuszczeni na stadion. Tego to by nawet mistrz Bareja nie wymyślił. Ja sam w to nie wierzę.

Jutro jak zwykle kolejny „Dzień świstaka”, w rzeczywistości z „Misia”. Telewizja pokaże mi znów zająca na wierzbie, cały dzień będzie słyszeć „tubu dubu, tubu dubu” niech żyje nam prezes naszego klubu”. Kolejne Misie pokazą co potrafią i nie będzie to ich ostatnie słowo.

Postaram się od tego nie zwiatiwać. Jutro poniedziałek, trzeba oporządzić swoją „furę” i zarobić parę złotych.

R.Zaleski, 29 stycznia 2012
<http://niepoprawni.pl/blogs/rzaleski>

Tekst węgierskiej preambuły: po polsku

Nowa Konstytucja Węgier uchwalona 18 kwietnia 2011 roku (obowiązuje od 1 stycznia 2012 r.).

PREAMBULA:

„Boże, pobłogosław Węgrów.”

Narodowe wyznanie wiary.

My, członkowie narodu węgierskiego, na początku nowego tysiąclecia, z odpowiedzialnością za każdego Węgry, wyznajemy co następuje:

Jesteśmy dumni, że nasz pierwszy król, święty Stefan przed tysiącami lat osadził węgierskie państwo na trwałych funda-

mentach, a naszą ojczyznę uczynił częścią chrześcijańskiej Europy.

Jesteśmy dumni z naszych przodków, którzy walczyli o przetrwanie naszego kraju, jego wolność i niepodległość.

Jesteśmy dumni z powodu wielkich dzieł duchowych Węgrów.

Jesteśmy dumni, że nasz naród przez stulecia bronił w walce Europę, a swoimi talentami i pracowitością pomógł jej wspólnie prosperować.

Uznajemy kluczową dla podtrzymania naszego narodu rolę chrześcijaństwa. Szanujemy różne tradycje religijne naszego kraju.